Beata Chomątowska

Vademecum „Mirabelki”

Spis rzeczy

WYBIERZ HASŁO I KLIKNIJ, ABY PRZECZYTAĆ WIĘCEJ

Muranów

Ogród Krasińskich

Ogród Saski

Pasaż Simonsa

Ulica Nalewki

Ulica Nalewki 24

Ulica Wałowa

Ulica Nowotki

Plac Muranowski

Ulica Świętojerska

Ulica Franciszkańska

Ulica Bonifraterska

Ulica Gęsia

Synagoga na Tłomackiem

Bank Polski na Bielańskiej

Kercelak

Świder

Sądy Grodzkie na Lesznie

Ulica Miła 18

Umschlagplatz

Pałac Mostowskich

Krakowskie Przedmieście

Dworzec Gdański

Pani Irena

Pan Mordechaj

Muranów

Część Warszawy, w której rosną mirabelki i mieszkają bohaterowie naszej historii. Nazwa pochodzi od wyspy Murano w pobliżu Wenecji, skąd pochodził pewien sławny architekt nazwiskiem Bellotti. Przyjechał do Warszawy pracować dla polskich królów i zbudował tu dla siebie pałacyk, który nazwał właśnie Murano. Pałacu już dawno nie ma – ale nazwa została. Dziś Muranów jest osiedlem, przed wojną była tutaj cała dzielnica, nazywana Dzielnicą Północną albo Nalewkowską (od głównej ulicy – Nalewek). Mieszkali w niej głównie Żydzi, jak Dorka, Chaim, ich rodzice, pan Izaak, pan Friedman i bracia Alfusowie. Później, w czasie wojny, okupant otoczył dzielnicę murem i zamknął w niej większość żydowskich mieszkańców Warszawy, tworząc getto. Na jego gruzach powstały później bloki nowego Muranowa, do których wprowadzili się nowi mieszkańcy, jak Lusia, Staszek, Dorotka i pan redaktor Jurek. Dawne ulice poznikały, zmieniły przebieg, zmieniły nazwy, a część z nich przypisano nie do Muranowa, lecz do sąsiedniego rejonu Warszawy nazywanego Nowym Miastem. Dlatego chodząc dziś po Muranowie, trzeba uruchamiać wyobraźnię. I wtedy można zobaczyć zarówno Dorkę, jak i Chaima czy braci Alfusów, a nawet usłyszeć dźwięk skrzypiec pana Izaaka.

Ogród Krasińskich

Wielki, stary park miejski na Muranowie i jeden z najpiękniejszych parków w całej Warszawie, który przylegał do ulicy Nalewki. Rosły w nim kasztany i wiele innych drzew i roślin. Tutaj w wolnym czasie lubili przychodzić żydowscy mieszkańcy dzielnicy, żeby cieszyć się słońcem i zielenią, popatrzeć na staw, w którym pływały łabędzie. Odpoczywały tutaj w sobotę bogate panie, jak mama Dorki, pani Halina, oraz biedniejsze, mieszkające w suterenach, jak mama Chaima, pani Rebeka. Przychodziły razem z dziećmi i mężami. Bogatsi zajmowali krzesełka, bo za siedzenie na krzesełkach trzeba było płacić, ubożsi siadywali na ławkach – te były za darmo. Bogate panie czytały książki, panowie tacy jak pan Jan, tata Dorki, rozmawiali o interesach. Religijni mieszkańcy rozmawiali sobie po cichu z Panem Bogiem. Podczas wojny okupant wyłączył Ogród Krasińskich z getta. Park przetrwał do dziś i jak dawniej można tam przysiąść na ławce, czytając poezje i popatrując na ptaki pływające w stawie, albo pobawić się na placu zabaw czy pograć w boules.

POWRÓT DO SPISU RZECZY

Ogród Saski

Drugi wielki park w centrum Warszawy, w pobliżu dzielnicy, w której przed wojną mieszkali Żydzi. Do Ogrodu Saskiego nie wolno było wówczas wchodzić w religijnych strojach. Przechadzali się tu tylko bogatsi, elegancko ubrani mieszkańcy, jak rodzice Dorki. Gdyby Joszua, tata Chaima, przyszedł tutaj ubrany w chałat, pilnujący ogrodu panowie nie wpuściliby go do środka, podobnie jak mamy Rebeki w peruce. Dlatego biedniejsi i religijni mieszkańcy Muranowa chętniej korzystali z uroków Ogrodu Krasińskich.

Pasaż Simonsa

Wielki dom towarowy, który miał pięć kondygnacji, składał się z dwóch części i stał na rogu dawnej ulicy Nalewki i ulicy Długiej. Zbudował go bogaty berliński inwestor o nazwisku Simons. Jan, tata Dorki, pracował w nim jako buchalter, czyli ktoś odpowiedzialny za liczenie pieniędzy. Halina, mama Dorki, przynosiła mu tutaj codziennie śniadanie w koszyku z białą serwetką. Pasaż można obejrzeć obecnie tylko na zdjęciach; został zrujnowany podczas wojny, a potem zburzony. Dziś w jego miejscu powstaje nowy blok. Tylko bruk ulicy przylegającej do parku od strony Arsenału jest taki jak dawniej. Tak samo tory tramwajowe, prowadzące teraz donikąd, bo urywają się przy skręcie w ulicę Długą. Pójdźcie tam sami któregoś dnia i przekonajcie się. Ale uwaga – ulica z torami i starymi brukiem nie nazywa się już dziś Nalewki, tylko Bohaterów Getta. I nie pomylcie jej z dzisiejszą ulicą Nalewki, którą po wojnie wyznaczono w środku nowego osiedla, za domami ulicy generała Andersa!

Ulica Nalewki

Najważniejsza i największa ulica przedwojennego Muranowa. Otwierał ją gmach Pasażu Simonsa. Środkiem ulicy biegły tory tramwajowe, po obu stronach stały okazałe, trzypiętrowe domy. W ich parterach mieściły się sklepy. Ulica przenikała też do środka głębokich podwórek, które łączyły się ze sobą bramami, więc można było krążyć po nich jak po wielkim bazarze. Podwórka wypełniały sklepy, magazyny, jadłodajnie i warsztaty, wszędzie wisiało mnóstwo reklamujących je szyldów. Panował tu niesłychany ruch i gwar.

POWRÓT DO SPISU RZECZY

Ulica Nalewki 24

Przed wojną pod tym adresem stała stara kamienica, w której znajdowało się wiele firm i sklepów, między innymi pracownia bielizny Jakuba Altmana, owocarnia Jankiela Frydmana, salony fryzjerskie, jak „Rafał", czy apteka Welt i Zyber. Mieściła się również mała fabryczka strojów karnawałowych prowadzona przez dwóch wysokich braci Alfusów, w której Dorka kupowała koraliki. Te, które przechowały się później w ziemi obok korzeni mirabelki. Można było tam dostać również cekiny, strusie pióra, hafty i inne cuda przyszywane do kostiumów, w których szło się na bale karnawałowe. Pan Alfus zatrudnił w fabryczce Chaima, który okazał się świetnym buchalterem, czyli specjalistą od liczenia pieniędzy. Podczas wojny fabryczka Alfusów zmieniła się w sypialnię dla przesiedleńców. Tu też zginął trzeciego dnia powstania w getcie Chaim.

Ulica Wałowa

Biegła równolegle do Nalewek i łączyła się z nią podwórzami, więc niektóre domy przylegały do obu tych ulic, jak narożna kamienica o sześciu bramach należąca do bogatego właściciela pana Friedmana. Miała najpiękniejsze podwórko w całym mieście. Na trawnikach z soczystą trawą rosły lipy, grządki z kwiatami, stały ławki. Tutaj od frontu mieszkała Dorka z rodzicami, a w oficynie było mieszkanie Chaima. Tutaj też rosły mirabelki. Przy Wałowej przed wojną mieścił się bazar z ubraniami, nazywany Wołówką, gdzie handlowano w drewnianych budkach. Wokół aż zieleniło się od szyldów zakładów wytwarzających futra. Podczas wojny pracownie kuśnierzy przejął okupant, garbus nazwiskiem Schultz, który zatrudniał żydowskie szwaczki i krawcowe. Po wojnie z gruzów kamienicy na sąsiednim podwórku usypano górkę. Okoliczne dzieci nadal zjeżdżają z niej zimą na sankach. Nie wierzycie? Zobaczcie sami! Jedną stronę ulicy, tam gdzie rosła mirabelka, zaliczono do Nowego Miasta. Dobudowano też nowe domy. W jednym z nich, na rogu Franciszkańskiej, mieszkał Michał i jego tata, który miał szklarnię z pomidorami i jako pierwszy na Muranowie jeździł zagranicznym samochodem. Może odwiedzicie ten pod numerem 10, żeby przekonać się, czy mieszkania rzeczywiście są „takie małe jak klitki dla królików", jak plotkowały lipy z ulicy Wałowej, czy przesadzały?

POWRÓT DO SPISU RZECZY

Ulica Nowotki

Nazwa nowej ulicy, którą odgruzowywali Lusia ze Staszkiem i którą wytyczono po wojnie częściowo w tym samym miejscu, gdzie biegły wcześniej Nalewki i Wałowa. Nadano jej imię komunisty Marcelego Nowotki i postawiono mu tam pomnik, sadząc obok długie, chude topole. Domy przy ulicy Nowotki zostały zbudowane z cegieł po spalonym getcie, jak olbrzymia nowa kamienica pod adresem Nowotki 10, gdzie zamieszkali Lusia i Staszek w nagrodę za ciężką pracę przy odgruzowywaniu Muranowa, a także ich córka Dorotka. Mieszkał tam również redaktor Jurek. Na parterze mieścił się sklep pasmanteryjny, bar „Pokusa", bar mleczny i salon fryzjerski „Otello", później zamieniony na afrykański barek. Dziś jest tam piwiarnia, a po tej samej stronie ulicy mieści się też restauracja Państwomiasto i księgarnia Radio i Telewizja z pięknym neonem, gdzie można kupić książkę o mirabelce. Z kolei na sąsiednim podwórku, pod szesnastką, mieszkała ruda Zosia, koleżanka Dorotki, której tata był wojskowym, jak większość mieszkańców tego bloku. Dziś ulica nazywa się generała Andersa, ale numery domów pozostały te same.

Plac Muranowski

Plac na północnym krańcu Nalewek. Tutaj ponad sto lat temu stał jeszcze pałac Murano, od którego dzielnica wzięła swoją nazwę. Kiedy na Muranów wprowadzali się rodzice Dorki i Chaima, pałac już był zburzony, a plac zabudowany ze wszystkich stron wysokimi kamienicami. Pośrodku mieścił się skwer z ozdobnym ogrodzeniem. Można było tu przesiadywać na ławkach. Przy placu mieścił się końcowy przystanek autobusów linii C i H, łączących Nalewki z centrum miasta. Stąd w stronę placu Zamkowego wyruszał też tramwaj, którym można było dojechać do Żoliborza. Tory tramwajowe otaczały plac. Tędy prowadzono mieszkańców getta w stronę Umschlagplatzu na rampę kolejową, do bydlęcych wagonów, skąd jechali do obozu za kolczastymi drutami, skąd już się nie wraca. Plac ten nie istnieje, pochłonęły go bloki nowego osiedla, które powstało na Muranowie po wojnie.

POWRÓT DO SPISU RZECZY

Ulica Świętojerska

Jedna z ulic przylegających do dawnych Nalewek. Podobnie jak one, była ulicą handlową, mieściły się w niej składy win, fabryczki krochmalu, zakłady handlujące egzotycznymi korzeniami, suknem, materiałami piśmienniczymi. Po wojnie zachowała dawną nazwę, choć żaden z budynków, w których działały te sklepy, nie ocalał. Do dziś w wielkim bloku na rogu z ulicą Andersa mieści się szkoła muzyczna, w której Dorotka uczyła się grać na skrzypcach. Przystańcie tam któregoś razu w ciągu dnia, a usłyszycie muzykę!

Ulica Franciszkańska

Przy tej ulicy ulokowało się sporo sklepów ze skórami i domów weselnych. W jednym z nich odbyło się wesele Dorki i Chaima. Całą zabudowę ulicy zniszczył okupant. Przetrwał tylko kościół Franciszkanów, ten sam, którego bicie dzwonów było słychać na przedwojennych Nalewkach. Dziś ich brzmienie dociera do ulicy Wałowej i generała Andersa.

Ulica Bonifraterska

Przed wojną mieściły się tutaj różne zakłady, w tym fabryka szczotek, a teraz największą część ulicy zajmuje Ambasada Chińska. Na ogrodzonym terenie mieszkają pracownicy ambasady, ale znajduje się tam też wielki ogród, w którym stoją różne ciekawe budowle, na przykład czerwono-złota pagoda. Najlepiej oglądać ją wieczorem, kiedy jest pięknie podświetlona.

Ulica Gęsia

Ulica na Muranowie, która już nie istnieje. Odchodziła od ulicy Nalewki i biegła na zachód w stronę cmentarza żydowskiego na ulicy Okopowej. Jej przedłużeniem na wschód była ulica Franciszkańska. Przy Gęsiej stało wiele czynszowych kamieniczek. W części z nich mieściły się wyłącznie sklepy z materiałami i przyborami krawieckimi, sprowadzanymi z całego kraju. Podobnie jak na sąsiednich Nalewkach, panował tu nieustanny gwar i ruch, kręciło się mnó-

stwo ludzi – kupców i klientów przyjeżdżających z całego miasta na zakupy. Po wojnie po śladach Gęsiej wytyczono nową ulicę, której nadano imię Mordechaja Anielewicza, przywódcy powstania w getcie.

Synagoga na Tłomackiem

Wielka, piękna synagoga na ulicy Tłomackie, do której chodzili w ważne święta żydowskie modlić się bogatsi mieszkańcy Muranowa, jak Dorka z rodzicami. Takim świętem było Pesach, obchodzone na wiosnę. W synagodze pracował rabin Steinberg. Synagoga dziś już nie istnieje, zburzyli ją okupanci, czyli hitlerowcy podczas wojny, gdy upadło powstanie w getcie. W jej miejscu stoi dziś Błękitny Wieżowiec przy placu Bankowym.

Bank Polski na Bielańskiej

Budynek, w którym przed wojną mieścił się najważniejszy polski bank. Nie chciano tam przyjąć do pracy pana Jana, taty Dorki, bo był Żydem. Budynek banku ocalał z wojny i do dziś można oglądać w tym samym miejscu jego mury wkomponowane w nowoczesne budowle. Widać na nich jeszcze ślady po kulach z czasów wojny.

Kercelak

Targowisko między ulicami Chłodną i Towarową. Jako jedyne spośród warszawskich bazarów nie było ogrodzone, ludzie handlowali pośrodku placu otoczonego ze wszystkich stron ulicami. Tata Chaima sprzedawał tam śledzie i w ten sposób zarabiał na życie. Idąc długimi ciągami bazarowych uliczek, na Kercelaku można było dostać wszystko. W pierwszych kioskach od strony ulicy Chłodnej – gwoździe, śruby, nakrętki, zawiasy, zamki. Obok większe żelastwo – wyroby z blachy, rury do piecyków, formy i foremki do ciast. Dalej – instrumenty muzyczne, setki rowerów i części do nich oraz masę klatek z gołębiami. Sprzedawano również psy i koty. Osobne rzędy zajmowały stragany spożywcze, stragany z materiałami i gotowymi ubraniami – do wyboru, do koloru. Na poczekaniu krawcy robili poprawki w zakupionej

garderobie albo reperowali jakieś stare ciuchy. Kercelak działał jeszcze krótko po wojnie, ale później targowisko zlikwidowano. Dziś biegnie tamtędy Trasa W-Z oraz jezdnie ulic Towarowej i Okopowej, przy których krzyżują się linie tramwajowe.

Świder

Podwarszawskie letnisko nad rzeką Świder, do którego w wakacje wyjeżdżali chętnie mieszkańcy Muranowa, zwłaszcza ci bogatsi, jak rodzice Dorki. Jeżdżono też do innych miejscowości leżących wzdłuż linii kolejowej do Otwocka, jak Józefów, Radość czy Falenica. Z Warszawy wyruszali furmanką, na którą pakowali rzeczy przydatne podczas pobytu na wsi, np. sienniki, garnki. Wynajmowało się mieszkanie w drewnianych domach z werandami – na domy te mówiono świdermajery – albo w którymś z wielu pensjonatów, prowadzonych również przez Żydów. Dzieci, jak Dorka, z mamą i gosposią przebywały tam przez całe letnie miesiące, a ojcowie, jak pan Jan, przyjeżdżali w sobotę. Często zjeżdżali też goście. Spacerowano po sosnowych lasach i kąpano się nad rzeką.

Sądy Grodzkie na Lesznie

Budynek, przez który można było uciec z getta. Zaprojektował go przed wojną znany architekt, Bohdan Pniewski, mieściły się w nim sądy miejskie. Tędy ciemnowłosa pani Irena, pielęgniarka Miejskich Zakładów Sanitarnych, wyprowadziła z getta na aryjską stronę, za mur, Noamka, któremu zmieniono imię na Maciek. Ulica, przy której mieściły się sądy, dziś nazywa się aleja Solidarności. Przed wojną przy tej ulicy mieściła się również biblioteka, pod którą rosła lipa.

Ulica Miła 18

W bunkrze urządzonym tutaj podczas wojny zginął pan Mordechaj Anielewicz i ponad setka mieszkańców getta, którzy z bronią w ręku walczyli z okupantem, rozpoczynając powstanie w kwietniu 1943 roku. W miejscu bunkra usypano kopiec, na którym stoi pamiątkowy kamień. Idźcie go odwiedzić.

POWRÓT DO SPISU RZECZY

Umschlagplatz

Wielki plac przeładunkowy przy ulicy Stawki, przylegający do rampy kolejowej. Tutaj prowadzono mieszkańców getta. Okupant wsadzał ich do bydlęcych wagonów. Jechali nimi do obozu za kolczastymi drutami, nazywanego Treblinka, skąd większość z nich już nie wróciła. Tam pojechała również Dorka z rodzicami. Przy placu mieści się dziś biały pomnik. Przypomina o tamtych strasznych wydarzeniach. Za pomnikiem rośnie drzewo, czarna topola – symbol życia i nadziei.

Pałac Mostowskich

Zabytkowy pałac przy dawnej ulicy Nowolipie, który przetrwał wojnę i został główną siedzibą milicji, a dziś policji. Tutaj trafił na przesłuchanie tata Dorotki, kiedy aresztowano go, by później wysłać do więzienia.

Krakowskie Przedmieście

Główna ulica Warszawy, jedna z najstarszych i najładniejszych w mieście, przy której mieści się wiele pięknych budynków, w tym Uniwersytet. Studiował na nim Maciek, czyli Noamek, syn Dorki i Chaima, a później mąż Dorotki. Pobito go tutaj podczas zamieszek w marcu 1968 roku, kiedy studenci zbuntowali się przeciw władzom. Wiatr przywiewał gazy łzawiące aż na ulicę Wałową. Wtedy też wyrzucono z pracy redaktora Jurka.

Dworzec Gdański

Dworzec kolejowy na północnym krańcu Muranowa, z którego po marcu 1968 roku masowo zaczęli wyjeżdżać za granicę polscy Żydzi z rodzinami, odprowadzani przez przyjaciół. Później wyjechał stąd również Maciek (Noamek) z Dorotką.

POWRÓT DO SPISU RZECZY

Pani Irena

Irena Sendlerowa, Polka, która w czasie wojny pomagała Żydom. Pracowała jako pielęgniarka Miejskich Zakładów Sanitarnych i zajmowała się ratowaniem żydowskich dzieci, które pod przybranymi imionami i nazwiskami w różny sposób próbowała wydostać z getta na aryjską stronę i tam bezpiecznie przechować. Tak właśnie uratowała Noamka, syna Dorki i Chaima, który dostał imię Maciek. Przeprowadziła go przez budynek Sądów Grodzkich na Lesznie – jedną z kilku dróg, jakimi można było wyjść za mury dzielnicy zamkniętej. Po wojnie pani Irena dostała tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, przyznawany przez państwo Izrael osobom, które pomogły Żydom w czasie okupacji.

Pan Mordechaj

Mordechaj Anielewicz, przywódca powstania w getcie warszawskim, które wybuchło 19 kwietnia 1943 roku przeciw niemieckiemu okupantowi. Mordechaj był bardzo młody, gdy wybuchła wojna, miał zaledwie 20 lat. Podobnie jak Chaim, ukochany Dorki, pochodził z biednej rodziny, jego tata prowadził sklep na warszawskim Powiślu. Rodziców Mordechaja nie byłoby stać na opłacenie mu nauki w szkole, on jednak świetnie się uczył i dzięki temu zwalniano go z opłat. Był też znakomitym organizatorem, dlatego młodzi ludzie z getta szykujący opór przeciw okupantowi wybrali go na swojego dowódcę. Rozpoczęli nierówną walkę – mieli niewiele broni i żadnych szans na zwycięstwo. Anielewicz wraz z innymi bojownikami i bojowniczkami zginął w bunkrze przy ulicy Miłej 18. W tym miejscu znajduje się dziś kopiec jego imienia z pamiątkowym kamieniem na szczycie.

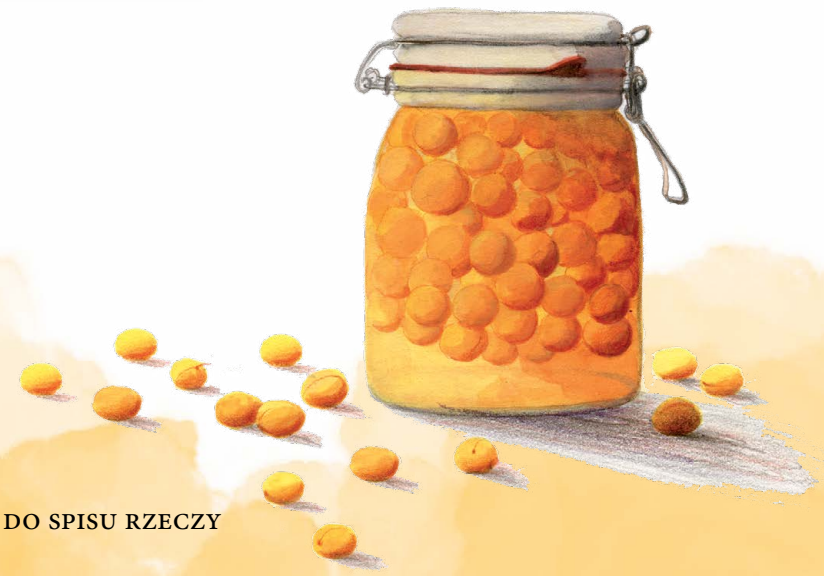

POWRÓT DO SPISU RZECZY